

W sobotę start mistrzostw kolarskich świata

Rozmowa z Ellegaardem o wielkich zawodach

Kopenhaga, w sierpniu 1937 r. Kopenhaga — miasto rowerów — żyje od wielu tygodni, rozpoczynając się w nadchodzącą sobotę kolarskimi mistrzostwami świata. Przygotowania do mistrzostw trwały okrągły rok, tak, że dziś „Dansk Bykile Club” może sobie powiedzieć, że wszystko jest gotowe.

Nad całością organizacyjną czuwa sześciokrotny mistrz świata Thorwald Ellegaard, któremu złożyliśmy wizytę. Już na wstępie czekała nas miła niespodzianka, bowiem kiedy mistrz Ellegaard dowiedział się, że to dziennikarz z Polski pragnie z nim rozmawiać, odłożył wszystkie sprawy bieżące na bok, wyszedł na spotkanie i długo po trzaskającą ręką powiedział:

— Goście z Polski są w Danii zawsze mile widziani. Mój sentyment do Polski płynie z najbliższych wspomnień z licznych startów w panna Ojczyźnie.

Dawno to było. W ostatnim roku ubiegłego stulecia, a pierwszym mojej kariery zawodniczej. Byłem wtedy na tournée po Niemczech i startowałem z Arendem, Verheyem w... Poznaniu i w Bydgoszczy. W dwa lata później, w roku 1901, w drodze do Moskwy, bawiliśmy w Warszawie. W 10 lat później, kiedy moje nazwisko goraz ostatni figurowało na liście mistrzów świata, star-

towałem na asfalcie starych Dynasów. Była trójka kolarzy zagranicznych, Niemiec Bader, Francuz Jaquard i ja. Mam jeszcze gdzieś pochowane wycinki z pism. Walczył z nami dzielnie Tkaczyk, kolarz dużej klasy. Nie robiło się wówczas żadnych kontraktów ani umów, a polegało się jedynie na słowie, które miało większą wartość niż dziś słowo pisane.

Ponadto startowałem w Warszawie, już jako w stołecznego państwa. Było to w roku 1922. Wraz ze mną startował wówczas murzyn Haspid, Włoch Stefani, jakiś Francuz i dwaj rośli kolarze polscy: Łazarski i Szymczyk. W 3 lata później, startowałem w Łodzi, wraz z swym rodakiem Jensenem, Niemcem Peterem, Włochem Morrellim. Wiem, że Łódź sprawiła zawód, ale start ten był już przecież mój i bieżącym śpiwem, liczyłem wówczas 48 lat.

Powoli rozmowa przeszła na tematy bardziej aktualne — mistrzostwa świata 1937 r. — Mistrzostwa tegoroczne są rekordowo obsłane — referuje nasz przyjaciel. Zgłoszonych jest 191 reprezentantów 21 państw, z całego świata! Organizacyjnie jesteśmy do mistrzostw przygotowani już dawno. Protektorat nad imprezą objął JKW książę Harald.

— Mistrzostwa torowe odbędą się na

stadionie „Ordru”, położonym na przedmieściu stolicy. „Ordru” (370 mtr i wspaniale podłożo cementowe) ma opinię jednego z najlepszych torów.

Mistrzostwa szosowe rozegrane będą na trasie okrojonej długości 8,5 km. dookoła lotniska w miasteczku Lundette, odległym od Kopenhagi o 15 km. Nawierzchnia szosy jest betonowa, szerokość 9 mtr... Zawodowcy mają do przebycia 36 okrążeń, czyli 306 km, amatorzy tylko 24 okrążenia, czyli 204 km. Wyścig rozegrany będzie na typowo duńskim terenie, na pięknej, spokojnej, słonecznej szosie, otoczonej bujnymi polami i obsadzonej drzewami. Większych wzniesień, jak np. w Szwajcarii, Francji, Italii, niema wprawdzie, ale pewne falowania terenu istnieją, a ponadto trzeba się liczyć z wiatrem. Może być on tak silny, że — proszę tego nie uważać za żart — liczymy się z tym, że tylko jedna trzecia startujących dotrze do celu! Guerra i Olmo, bawili na wiosnę w Kopenhadze, przejechali trasę i orzekli, że wyścig będzie ciężki.

Konkurencja we wszystkich punktach jest bardzo silna i na temat taworytów trudno cośkolwiek powiedzieć. Jedynie w sprincie zawodowym, mogłym wskazać na tego, który nie może zawiść, na Scherensa, który ma jedyny w historii kolarstwa rekord, pięciokrotny pod rząd mistrzostwa świata.

Mistrzostwa amatorów zawsze dostarczały największych niespodzianek. Francuz Georget, Belg Collard, Włoch Pola, Holender van der Vijver, Niemiec Hasselberg i Duńczyk Christian Nielsen, wybijają się ponad poziom reszły.

Szosa, zarówno wśród amatorów jak i zawodowców dostarcza wspaniałej walki. To jest pewne. W towarzystwie amatorów nie

orientuje się bardzo dobrze, trudno mi coś powiedzieć, zato wśród zawodowców są wszyscy najlepsi.

O klasie trójki polskich amatorów nie wiem. Cieszę się, że Polska jest reprezentowana. Słyszałem, że odbył się międzynarodowy wyścig dookoła Polski. Prawdę mówiąc, liczyliśmy na zaproszenie i chętnie byśmy startowali. Wystalibyśmy czwórkę, która nas reprezentować będzie teraz w Lundette: Soerensen, Nielsen, Moeller i Nielsen. Zaproszenie nie przyszło... Może i lepiej, że nasi nie pojechali, bo o ile wiem, to nie startowała pierwsza klasa europejska, i to drogi... W każdym bądź razie, ilekroć zaprosicie Duńczyków, zawsze możecie na nas liczyć...

Z tą obietnicą rozstaliśmy się.

M. L.



THORWALD ELLEGAARD

Świetny tenisista o sezonie międzynarodowym

Sopot, w sierpniu

Henkel był atrakcją turnieju tenisowego o „mistrzostwo Wschodu”, jak szumnie nazywa się turniej w Sopocie. Przyjechał tu na pewno nie tylko bronić pucharu, ale też na wyraźny nakaz czynników z góry.

Początkowo grał tak, jak grać może zawodnik tej klasy na uzdrowskim turnieju. Pozwalał sobie np. na meczu z Tuckerem na oddanie czterech gier, by potem wygrał seta 6:4. Dopiero Polacy zmusili go do praw

dziwej walki. Dopiero w spotkaniach z nim ogładaliśmy zagrania najwyższej klasy, świetny serwis, smecz, precyzyjne piłki, padające na sam koniec placu przeciwnika.

Ten tenisista, który w ciągu trzech lat zrobił największe postępy, jakie zna historia tenisu światowego, który z juniora stał się trzecią rakieta świata (za takiego się Henkel uważa), może opowiedzieć dużo ciekawych rzeczy.

— Spotkanie z Tłoczyńskim chciałem wygrać jak najszybciej — mówi — a jednak nie udało się. Polak grał tak dobrze, jak nigdy przed tym, a mierzyłem się z nim już przelecie wiele razy. Zdziwił mnie doskonale taktycznie rozwiązany plan gry. Świetnie wychodziło mu mijanie przy siatce diagonałem lewą ręką z bekhandu i lobami. Jest on w świetnej kondycji fizycznej, przetrzymał bowiem cały mecz i był tak samo świeży w secie ostatnim, jak pierwszym i potrafił bronić setbolic i trzy meczbolic. (O Henkle nie można tego powiedzieć: był bardzo zmęczony i w grze mieszał, którą rozgrywał potym, wyraźnie się oszczędzał. Przyp. Red.)

— Z Hebdą udał mi się również rewanż. Przegrałem z nim przed trzema laty w Berlinie i od tego czasu nie miałem możności spotkania się z nim. Na paru turniejach miał być on moim przeciwnikiem i zawsze odpadał wcześniej.

— Jedzie pan do Ameryki? — Niestety, tak. Jestem bardzo zmęczony długim i bogatym sezonem. Jedziemy z Cherbouga z Cramem i Hornem do Ameryki, a potem na tournée po całym świecie i wrócimy dopiero w marcu do domu. Będzie to bardzo męczące.

— Chciał tak się nie powinno mówić, ale, kto wie, czy nie ucieczymy się, jeśli mnie lub Cramowi coś się przytrafi i będziemy musieli przerwać tę podróż.

— Tournée jest niezwykle ciężkie. Przyjeżdżamy wszędzie wprost na korty, nie będzie czasu na zwiedzanie.

— Jakże są pana wrażenia z tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa?

— Przede wszystkim talent Budge'a. Jest to gracz, którego dotąd nie widziałem! Macha on rakieta w powietrzu, jak jakąś trzepaczką i wychodzi z tego piłki niemożliwie

LOSOWAĆ TEŻ NIE UMIEJĄ

Gra podwójna na mistrzostwach Sopot została rozstrzygnięta przez los. W poniedziałek padał deszcz i o grze nie było mowy. W losowaniu parę polską Tłoczyński — Hebdę pobiła para jugosłowiańska, niemiecka — Kukuljovic, Lund.

do odbicia. Budge, nawet nie w formie, jest świetny. Przecież na meczu z nami był słabszy, niż w Wimbledonie, a jednak Cram nie mógł go pokonać. Budge, zdaniem moim, łączy w sobie zalety Perrygo i Vinesa; dokładność pierwszego i siłę drugiego.

— Bardzo trafna jest lista obecnie ogłoszona, klasyfikująca wszystkich tenisistów bez podziału na amatorów i zawodowców.

Budge stoi na niej na pierwszym miejscu przed Vinesem, Perryem, Crammem.

— Czym tłumaczy pan kilka porażek Cramma ze słabszymi graczami?

— Cramm przekroczył już okres swej najwyższej formy. Jest on graczem tego typu, który musi znajdować się w pełni kondycji fizycznej. Gdy ta zawiódzie, może przegrać i ze słabszym. Dlatego miał w tym roku aż osiem porażek, ja miałem ich tylko sześć — mówi z dumą Henkel.

Rozmawiamy o innych czołowych graczach. Zdaniem „Henka” najlepszym z Australijczyków jest Quist, po tym Mc Grath. Następnie Bromwich, a na ostatnim miejscu dopiero Crawford.

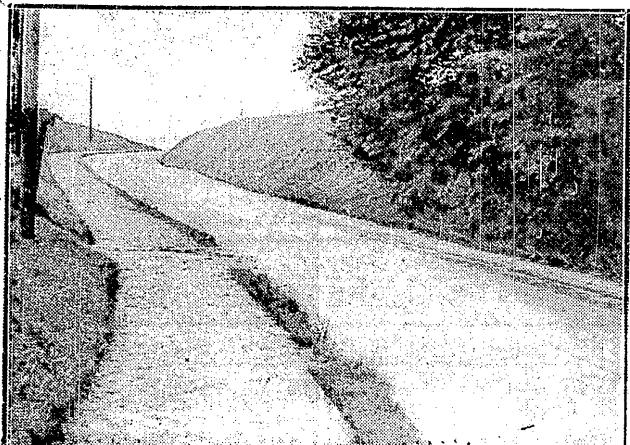
— Losy pucharu Davisa?

— „Garnek” zostanie chyba na długo w Ameryce. Bardziej się boję, jak będzie wyglądała w przyszłym roku nasza rola w pucharze. Przyjeżdżemy bowiem w marcu zmęczeni długą podróżą i może się to odbić na dalszych wynikach.

R. MOSIN.



HOELLING
400 mtr. pl. — 53,3.

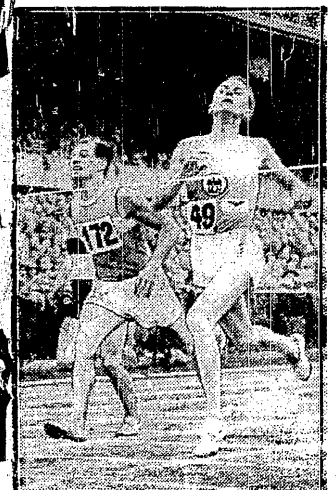


TEREN BATALII

szosowców polskich o mistrzostwo świata: środkowy odcinek szosy pod Kopenhagą, z charakterystycznym dla trasy wzniesieniem.

Bokserzy irlandzcy — to klasa

W meczu bokserskim rozegranym w Dublinie reprezentacja Węgier zremisowała z Irlandią. Wyniki szczegółowe: waga musza: Enekes bije Healy;



DWAJ CZTERYSTUMIETOWCY

Hamann (na prawo) 48,9 i Stülpnagel.



TARIS I BOJCZENKO

rewelacyjny pływak rosyjski, który osiąga w pływaniu st. klasycznym wyniki lepsze od rekordów świata.

WYROK NA THIELEGO

Od paru lat ciągnie się sprawa b. wiceprezesa P. Z. T. K. p. Thielego, któremu swego czasu zarzucano działanie na szkodę sportu polskiego. Swego prezesa wzięła w obronę Łódź i domagała się od zarządu P. Z. Kol. rehabilitacji; albo karę. Obecnie sprawa p. Thielego została zakończona i lada dzień ujrzy światło dzienne wyrok.

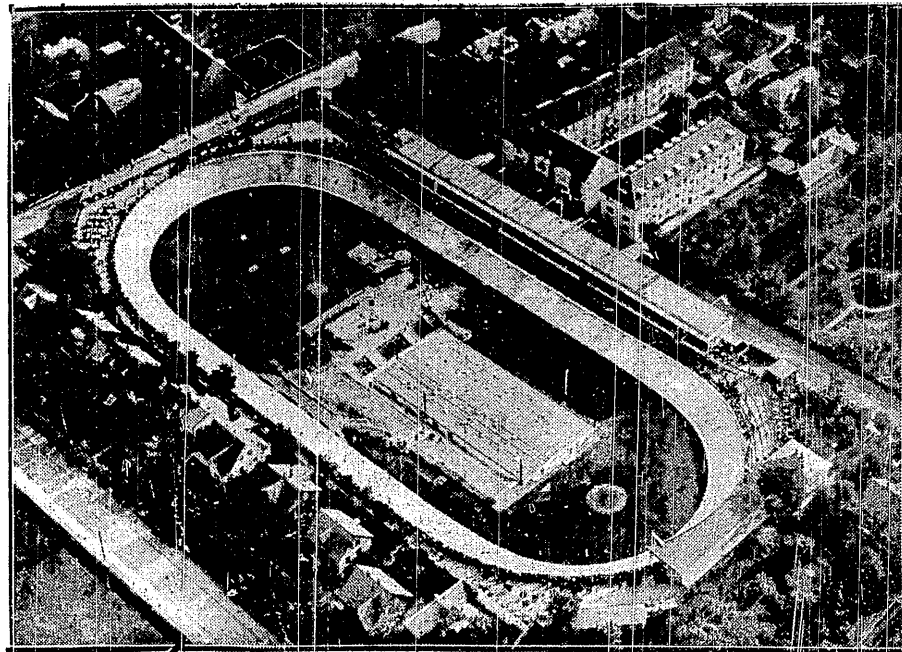
Wyścig dookoła Węgier posiadać będzie w tym roku rekordową obsadę. Związek Węgierski stara się o oficjalną reprezentację Francji i Włoch; w tym celu budżet przewiduje dodatkowe odszkodowanie 1000 pengő (1 pengő = 1 złoty) dla obu tych państw. Po raz pierwszy w historii wyścigu mają wziąć w nim udział Rumuni. Natomiast pod znakiem zapytania stoi start Niemców.

Harbig został pokonany w sztafecie olimpijskiej, która zdecydowała o zwycięstwie Anglii z Niemcami. Harbig dostał paleczkę trochę za Anglikiem Brownem, specjalistą od 400 mtr, który zdecydował się na bieg 800 mtr. Niemiec doszedł przedko Anglika, który na finiszu odsadził jednak wspinałym sprintem Harbiga o dobre 20 mtr. Czas Browna 1:51, 2 na pół mili, jest nadzwyczajny jeśli się zważy że Harbig wygrał pół mili w 1:54,2.



PARTIA TENISA

Kucharskiego z dyr. Brodatym podczas odpoczynku na wyspie Visby.



TOR „ORDRUP”

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rzałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Plaża: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI